

# Henryk Witczyk

---

## Słowo Boże – jak żyje i działa?

---

Verbum Vitae 13, 7-13

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SŁOWO BOŻE – JAK ŻYJE I DZIAŁA?

Do postawienia tego pytania skłania tematyka zbliżającego się synodu biskupów w Rzymie, zwołanego przez papieża Benedykta XVI. Nadzwyczajne zgromadzenie pasterzy Kościoła (i ekspertów) pod przewodnictwem Ojca Świętego będzie badać rolę słowa Bożego w życiu i posłannictwie Kościoła. Warto podkreślić, że temat ten został wskazany przez Papieża, który będąc przez wiele lat prefektem Kongregacji Doktryny Wiary patronował pracom Papieskiej Komisji Biblijnej nad dwoma, cennymi dokumentami: „O interpretacji Biblii w Kościele” (1993) oraz „Naród żydowski i jego Święte Pisma w Biblii chrześcijańskiej” (2001; wydanie polskie – Instytut Teologii Biblijnej VERBUM, Kielce 2002, w tłumaczeniu ks. prof. Ryszarda Rubinkiewicza, członka Papieskiej Komisji Biblijnej). Obydwa dokumenty odnotowują ogromny rozwój tak w zakresie interpretacji Pisma Świętego, jak i w zakresie rozumienia relacji między ST i NT. Nade wszystko jednak jasno i przekonująco ukazują związek słowa Bożego z życiem ludu Przymierza – z życiem ludzi oczekujących i wierzących w Mesjasza, Jezusa Chrystusa – Pana. Można przypuszczać, że również owoce obrad synodu zebrane zostaną – jak zwykle – w adhortacji, która pogłębi nasze dotychczasowe rozumienie roli słowa Bożego w życiu i posłannictwie Kościoła. Ukaże, jak „żywe i skuteczne jest słowo Boże” – także w dzisiejszym uczeniu Chrystusa oraz we współczesnym Kościele, który pragnie być „światłością narodów”.

W niniejszym numerze „Verbum Vitae”, który poświęcony jest słowu Bożemu, chodzi w gruncie rzeczy o bliższe naświetlenie tej właśnie tematyki od strony samego Pisma Świętego. Jak księgi ST i NT ukazują działanie

słowa Bożego? Autorzy artykułów stawiają sobie pytanie, jak – w świetle wybranych perykop biblijnych – słowo Boże kształtowało życie i misję najpierw narodu wybranego (ST), a następnie Kościoła apostołskiego (NT). Część pierwszą, poświęconą słowu Bożemu w Starym Testamencie, otwiera artykuł, w którym autor (ks. Janusz Lemański) analizuje kluczowy dla rozumienia Księgi Powtórzonego Prawa czasownik „strzec” – odnoszony do praw, zobowiązań, słów i postanowień Przymierza. W gruncie rzeczy trwanie Przymierza zależy – według szkoły deuteronomistycznej – od słuchania, wypełniania w życiu codziennym i przekazywania z pokolenia na pokolenie słowa Bożego związanego z Przymierzem, czyli Prawa. Nagrodą za takie właśnie „strzeżenie” słów Przymierza jest w pierwszym rzędzie posiadanie ziemi obiecanej, a następnie szczęśliwe i długie życie na niej wszystkich pokoleń Izraela.

Z kolei ks. Tadeusz Brzegowy bada jedną z najbardziej fascynujących a zarazem bodaj najtrudniejszych perykop Księgi Izajasza (6,1-13). Oprócz sceny powołania proroka szczególnie wiele miejsca zajmuje nakaz prorokowania do ludu z dobitnie określonym celem: „Uczyń zatwardziałym serce tego ludu, uczyń głuchymi ich uszy, zaślep jego oczy, aby nie ujrzał, aby nie usłyszał, aby nie pojął, aby się nie nawrócił i nie doznał uzdrowienia” (w. 10). Jak rozumieć tak określony cel prorokowania? Czy ma ono sens, skoro lud się nie nawróci do Boga? Czy jest sens głosić słowo Boże, jeżeli nie widać, aby przynosiło ono oczekiwane owoce w postaci nawrócenia? Czy prorok Izajasz ma w nieskończoność głosić jedynie karzący sąd Boży (zniszczenie „tego ludu”)? Odpowiedź pada w końcowej części perykopy – jakkolwiek „ten lud” zostanie zniszczony z powodu swoich ciężkich grzechów, to jednak zostanie „święte nasienie”. Z kontekstu całej księgi wynika, że będzie to odnowiona Jerozolima (4,2-6), w której zgromadzona zostanie Reszta Izraela, oczyszczona Duchem ognia i Duchem sądu, „święci”, pośród których znajdzie się „odrośl Pana” – Mesjasz, który tej zbawionej Reszcie udzieli świętości i blasku. Wyraźnie zatem widać, że **słowo Boże nie zatrzymuje się na zwiastowaniu ludowi kary za jego**

grzechy, ale **otwiera wspaniałą, mesjańską perspektywę** dla tych, którzy je jednak przyjmą i nawrócą się do Boga. Dlatego ten trudny wiersz z perykopy o powołaniu i misji Izajasza przywoływany jest we wszystkich Ewangeliach na określenie skuteczności słowa Bożego głoszonego przez Jezusa. Znamienne jest to, że według synoptyków (którzy idą za wersją Septuaginty Iz 6,13) Bóg nie jest odpowiedzialny za postawę ludzi względem orędzia Jezusa: „Człowiek sam czyni siebie ślepy i głuchym. Natomiast Paweł (cytując Izajaszowe proroctwo w Dz 28,26n) zdaje się stać na stanowisku, że Żydzi nie odpowiedzieli na słowo Boże, bo Bóg uczynił zatwardzającymi ich serca (...) Oni są zatwardziali, ponieważ taka jest wola Boża (por. Rz 9,18). Ale ta zatwardziałość jest czasowa i wyniknie z niej dobro”.

Jeszcze inny wymiar słowa Bożego odsłania się we fragmencie Księgi Przysłów, który zawiera mądrość Agura (Prz 30,1-6). Ks. Andrzej Piwowar poddał ten tekst bardzo wnikliwej analizie. Najpierw podejmuje wielki trud, aby poprawnie odczytać tekst masorecki, nie ulegając pokusie modelowania, poprawiania czy skracania go. Dzięki temu odsłania niezwykle cenne przesłanie płynące z nauczania Augura, syna Jake, mędrca z Massa. Otóż nie będący Izraelitą mędrzec dochodzi do wniosku, że ludzkie wysiłki zmierzające do zdobycia mądrości są nieskuteczne. **Mądrość i wiedzę Boga** (przynależną samemu Bogu) **człowiek może osiągnąć jedynie w słowie Bożym**, które zostało mu objawione. Wyznaje, że jego poszukiwania wiedzy i mądrości Bożej ludzkimi sposobami były nieskuteczne; odkrył je natomiast w słowie Bożym. Gdy przyjął słowo Boże odkrył, że ono jest najwyższą normą prawdy: ono jest ostatecznym i jedynym źródłem wiedzy Boga i mądrości – źródłem doskonałym, ponieważ nie zawiera cienia fałszu. I stał się wierzącym.

Doskonałym zamknięciem pierwszej części numeru jest wnikliwa analiza rzeczownika *logos*, który w Księdze Mądrości jest używany na określenie słowa Bożego. Autor – ks. Bogdan Ponizy – wydobywa wszystkie jego możliwe znaczenia. Ma to wielkie znaczenie tak dla rozumienia

słowa Bożego w ST jak i w NT, ponieważ Księga Mądrości pełni w gruncie rzeczy rolę pomostu między obydwoma zbiorami pism natchnionych. Okazuje się, że *logos* w Księdze Mądrości to „słowo stwórcze” (9,1-2) ale i „słowo niszczące” zło (12,9), to „słowo leczące” (16,12), „słowo kosmiczne” (18,14-16) i „słowo modlitwy” (18,22). Jak łatwo zauważyć, każdy z tych wymiarów słowa Bożego (*logos*) ma swe wypełnienie osobowe w Jezusie Chrystusie i w głoszonej przez Niego Ewangelii (por. J 1,1-18; 1 J 1,1-4, Ap 1,11; 2,12; 19,11-16; Ef 6,17; Hbr 12-13).

Drugą część numeru otwiera artykuł Krzysztofa Mielcarka, w którym przedstawiona jest Łukaszcza teologia słowa. Ewangelista ten doskonale ukazał trynitarny charakter słowa, którego źródłem jest Bóg, pierwszym głosicielem – Jezus Chrystus, a kontynuatorem Duch Święty kierujący apostołami. Równocześnie Łukasz stara się zobrazować funkcję i naturę słowa – nazywa je „słowem łaski” niosącym zbawczą moc Bożą i „ziarnem”, które się rozrasta. Słowo Boże (słowo Pańskie; słowo ewangelii) **przynosi zbawienie**. Dlatego winno być nieustannie głoszone.

Z kolei ks. Tomasz Tomaszewski zajmuje się w swoim artykule bardzo interesującym problemem, a mianowicie, jak Jezus ukazany w czwartej Ewangelii (a więc także ewangelista Jan) rozumie słowo Boże, objawione w Starym Testamencie. Dla zilustrowania tej kwestii, autor wybrał tekst J 10,34-35. Jest to fragment, w którym Jezus, broniąc w polemice z Żydami swego synostwa Bożego, cytuje Ps 82,6. Uznaje tym samym niepodważalny i nieprzemijający autorytet pism Starego Testamentu jako słowa Bożego, które dotyczy nie tylko czasów mesjańskich, ale także samej osoby Mesjasza. Z wielką pieczołowitością i przejrzyistością ks. Tomaszewski prezentuje liczne rozwiązania problemu: kogo Bóg w Ps 82,6 nazywa „synami Bożymi”. Odrzuca hipotezy mało przekonujące, a opowiada się za rozwiązaniem najbardziej współgrającym z kontekstem dzieła Janowego. **„Synami Bożymi” są ci, do których Bóg kieruje swoje słowo; najpierw byli nimi Izraelici pod Synajem. Tym bardziej na miano „Syna Bożego” zasługuje – zgodnie z Pismem – Jezus, którego**

Bóg konsekrował i posłał na świat. Jest On w znacznie ściślejszej więzi z Bogiem niż Izraelici pod Synajem. Dlatego też ci, którzy przyjmują Go jako Syna Bożego – odwieczny Logos – otrzymują „moc, aby się stawali dziećmi Bożymi” (J 1,12). Odkrywamy tu zatem **przebóstwiająca człowieka moc słowa Bożego**. Ono decyduje o tożsamości chrześcijan, którzy przyjmując je stają się „synami w Synu”.

Z kolei o. Tomasz Maria Dąbek (OSB) bada związek, jaki istnieje między apostołem (Pawłem) a ewangelią Jezusa Chrystusa. Święty Paweł miał bardzo mocną świadomość tego, że został powołany do głoszenia ewangelii, jakkolwiek najpóźniej ze wszystkich apostołów. Autor artykułu pokazuje, jak mocno apostoł bronił głoszoną przez siebie ewangelię – jako **ewangelię otrzymaną od Chrystusa (Boga) i od Kościoła**. Orędzie o zbawieniu przez wiarę w ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa wydawało się wielu zdradą wobec dotychczasowej nauki o zbawieniu przez posłuszeństwo Prawu Mojżesza i obrzezanie. Apostoł jednak, w pełni świadomy tego, co głosił jako drogę zbawienia, pozostawał niezależny od starszych apostołów, ale równocześnie był z nimi solidarny. Warto podkreślić – za autorem artykułu – że Pawłowe „mocne, jednoznaczne nauczanie stanowiło kontrast w stosunku do pewnej ostrożności Piotra” (por. Ga 2,11-21). Ale równocześnie to Paweł nieustannie podkreśla w swoich listach jedność głoszonej nauki – jedność ewangelii, której przyjęcie aktem wiary jest niezbędne dla zbawienia – „najpierw dla Żyda, potem dla Greka”. Nie ulega wątpliwości, że to św. Paweł jako pierwszy – nawet pomimo pewnych oporów ze strony starszych apostołów – **odkrył uniwersalny charakter ewangelii o Jezusie Chrystusie**. Swoją gorliwością misyjną dowiódł, że ten właśnie uniwersalizm ewangelii stanowi o jej wielkości i radykalnej nowości – jest jej najważniejszym wymiarem.

Wreszcie, miejsce słowa Bożego w życiu chrześcijanina i w życiu Kościoła ukazuje ks. Stanisław Haręzga, badając tekst Drugiego Listu do Tymoteusza (3,14-17). Prawdę Bożą chrześcijanin winien poznawać nie tylko na

podstawie przekazu wiarygodnych świadków, ale także w oparciu o żywą praktykę czytania i poznawania Pisma świętego – by w nim odnajdywać Chrystusa – **Mądrość wiodącą ku zbawieniu**. We wspólnocie natomiast – w działaniach pastoralnych – słowo Boże służy wychowywaniu „w sprawiedliwości” (czyli w duchu Chrystusowej wierności Bogu i Jego woli), a także w konfrontacji z błędami doktrynalnymi i moralnymi. Ostatecznie, owocem wykorzystania Pisma świętego w działaniach pastoralnych jest ukształtowanie „**człowieka Bożego**” tak w pasterzach jak i w wiernych.

Następny artykuł ukazuje natomiast eklezjotwórczą rolę słowa Bożego. Jak wykazuje o. Adam Sikora (OFM) w Pierwszym Liście św. Jana „słowo Boże” lub „słowo (Jego)” ma w gruncie rzeczy **trzy wymiary**. W pierwszym rzędzie jest to objawienie przyniesione przez Jezusa a dotyczące **drogi zbawienia dla grzesznego człowieka** (1,10). Ci, którzy je przyjmują, tworzą Kościół – wspólnotę ludzi, którzy otrzymali odpuszczenie grzechów. Drugi, niezwykle ważny wymiar słowa Bożego to zawarte w nim **orędzie o miłości wzajemnej** (2,5-7). Ci, którzy je przyjmują, tworzą wspólnotę siostr i braci, którzy miłują się wzajemnie miłością Jezusa. Wreszcie trzeci wymiar słowa Bożego to zawarta w nim **moc, która pozwala chrześcijanom zwyciężać Złego** (2,14). Tworzony przez nich Kościół nie ulega wpływowi świata wrogiego Bogu: „pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia” (2,16), które wykluczają miłość do Ojca (2,15).

W trzeciej części numeru znalazły się dwa teksty teologiczne, ukazujące oddziaływanie słowa Bożego na człowieka, i to oddziaływanie zmierzające nie tylko do przekazania informacji o historii zbawienia, ale do osobowego spotkania. Ksiądz Roman Pindel analizuje warunki, jakie winien spełniać człowiek, aby dzięki słowu mógł spotkać się dzisiaj z żyjącym i mówiącym do niego Bogiem. Natomiast o. Stefan Moysa pokazuje, co uczynił Bóg, aby Jego słowo mogło dotrzeć do człowieka. Uzasadnia, że słowo Boże, jakkolwiek pochodzi od Boga i ma cechy boskie, dociera do ziemskiego człowieka dzięki

wcieleniu w słowo ludzkie (na podobieństwo „Słowa, które stało się ciałem” – Chrystusa). Co więcej, rozbrzmiewa jako żywe i skuteczne także dzisiaj.

Jak wynika z analizy wybranych fragmentów Pisma Świętego, słowo Boże pełni wielorakie funkcje tak w dziejach ludu Bożego jako wspólnoty Przymierza, jak i w życiu poszczególnych wiernych jako jego indywidualnych i bezpośrednich adresatów. Nigdy nie jest ukazywane jako przedmiot podziwu i kontemplacji ze względu na swe piękno formalne. Natomiast w każdym z artykułów odsłania się jako pełne mocy, która nawraca, oczyszcza, oświeca, umacnia więź Przymierza, uobecnia zbawcze dzieło Chrystusa, aby człowiek, który się na nie otwiera i pozwala mu w sobie działać, stawał się „człowiekiem Bożym”, wręcz „synem Bożym”. Dopiero złożona z takich osób wspólnota staje się *de facto* ludem nowego i wiecznego Przymierza, świadkiem Boga żywego w świecie, obrazem wspólnoty zbawionych adorujących wcielone Słowo Boga, które ich stworzyło, usprawiedliwiło, obdarzyło chwałą. W niej żyje Słowo Boga!

*Ks. Henryk Witczyk*  
*Redaktor naczelny „Verbum Vitae”*